

Spotkanie Eliasza z Bogiem (1 Krł. 19:1-18)

Eliasz pomordował mieczem wszystkie proroki Jezebel. Wydaje się brutalne, dopóki nie uświadomimy sobie, kim była Jezebel i jej prorocy. Jezebel była okrutną królową, która nienawidziła Pana Boga Wszchemogącego. Powołała ona kult, którego prorocy czcili Baala, czyli szatana.

Eliasz nie może patrzeć, jak bezczeszczone jest imię Boga Najwyższego i postanawia walczyć. Dlatego morduje niewiernych proroków. Jezebel, jak łatwo się domyślić, wpada w szał. Ogarnięta gniewem przeklina Eliasza i zwraca się do swoich bogów, aby do następnego dnia Eliasz stracił życie. Wzywa swoich bożków, aby pomogli jej w spełnieniu jej zamysłu.

Eliasz rozpoczyna ucieczkę i udaje się do miejscowości, która nazywa się Beerszeba. Tam zostawia swojego sługę – chce być sam. Jest zdesperowany i czuje się samotny. Dlatego udaje się na pustynię, gdzie modli się Bogu. Zwróćcie uwagę na tę modlitwę Eliasza, w której wyrażona jest pustka i beznadzieja. To jest właśnie modlitwa skruszonego serca:

„Dosyć już, o Panie; weźmijże duszę moją, bom nie jest lepszym nad ojców moich.”


Nasze serce staje się skruszone, kiedy zdamy sobie sprawę z tego, że jest ono złe. Nie ma dla nas żadnego ratunku oprócz zbawienia naszego Boga. „Dosyć już, o Panie”.

Mało tego, Eliasz czuje się po prostu sam. Czuje się zdesperowany. Ta Eliaszowa pustka to niejednokrotnie część drogi, kiedy idziemy za Panem Jezusem. Mimo że jest Kościół, do którego należymy i w którym znajdujemy naszych braci i siostry, często będziemy czuć, jak wiele jest przeciwko nam. Podobnie jak Eliasz, będziemy widzieć, jak wiele jest zepsucia w tym świecie i w nas samych. Będziemy się spotykać z

prześladowaniami, z przeciwnościami i niejednokrotnie będziemy mieć dosyć. Od Eliasza uczymy się, by w takich momentach wyciągać ręce do Boga. On jest tym, który nas posila.

Eliasz zasypia pod krzewem. Przychodzi do niego Anioł i dotyka go. Ten Anioł posila Eliasza, mówi mu: „Wstań, a jedz.” Pan Bóg usłyszał wołanie Eliasza. Jego modlitwa została wysłuchana, a odpowiedzią jest posłany Anioł. Obok swojego posłania, Eliasz znajduje świeżo upieczony chleb i wodę. Posiliwszy się, zasypia znowu.

Następnie znowu budzi go Anioł Pański i mówi: „Wstań, jedz, albowiem daleką masz drogę przed sobą.” Tak jakby mówił: nie przyszedłem tutaj po twoją duszę, jeszcze nie jest twój czas. Jeszcze masz dużo do zrobienia, jeszcze masz daleką drogę. Podobnie i dla nas dostępne jest pocieszenie, kiedy przychodzimy do Boga ze skruszonym sercem. Pan Jezus odpowiada na nasze modlitwy i posila nas w chwilach słabości, abyśmy mogli iść dalej.

Wzmocniony Eliasz idzie dalej do góry Bożej, która się  nazywa Horeb. Anioł posilał go po to, aby przez 40 dni mógł odbyć podróż i żeby mógł dojść do góry, na której ma ustanowione spotkanie się z Bogiem.

W jaskini, w której nocuje Eliasz, dochodzi go Słowo Pańskie. „Cóż tu czynisz Elijaszu?” Znowu słyszymy jego modlitwę:

„Gorliwie się zastawiał o Pana, Boga zastępów; albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze twoje, ołtarze twoje zburzyli, i proroki twoje mieczem pomordowali, a zostałem ja sam, i szukają duszy mojej, aby mi ją odjęli.”

Jeśli żyjemy dla Pana i szukamy w naszym życiu jego oblicza, to powinniśmy być gotowi w każdej chwili dać odpowiedź na pytanie Słowa Bożego: „Cóż tu czynisz”. Nasze życie ma być świadectwem wiary, która jest w nas. Biblia uczy nas, że mamy modlić się bez ustanku. W dzisiejszym fragmencie poznajemy Eliasza, jako człowieka modlitwy. On żyje modlitwą. Znajdujemy

w jego postaci piękny przykład do naśladowania, wszak i my powinniśmy z czystym sercem mówić: „Gorliwie się zastawiał o Pana, Boga zastępów.”

„Synowie Izraelscy opuścili przymierze twoje” – czy i nas nie powinno dotyczyć, to co dzieje się dookoła nas? Czy nie przeszywa nas dotkliwy ból, kiedy jesteśmy świadkami tego, co oglądamy na świecie? Ludzie odwrócenie od wiary, plugawiący Pana Boga, mordujący dzieci i bluźniący jego imieniowi? Czy przechodzimy obok tego obojętnie, czy też tak jak Eliasza możemy powiedzieć: „Gorliwie się zastawiał”?

W modlitwie Eliasza mówi: „Zostałem ja sam”. Dopiero kiedy jesteśmy odrzuceni przez ten świat i całkowicie sami, możemy doświadczyć obecności i spotkania z Bogiem. Wtedy Pan Bóg przychodzi do Eliasza.

W dalszej części jesteśmy świadkami gwałtownego wiatru, przewracającego góry i łamiącego skały. Potem następuje trzęsienie ziemi, ale to nie w tych zjawiskach jest Pan. Za trzęsieniem jest ogień, lecz i nie w nim jest Bóg. Co widzimy w tych zjawiskach? Wszelkie stworzenie drży i kłania się przed świętym i sprawiedliwym Bogiem. Wszystko jest wstrząśnięte, kiedy Wszechmogący Bóg zstępuje na ziemię.

Dopiero za tym drzeniem Bożego stworzenia, pojawia się głos cichy i wolny. To tam jest prawdziwy pokój i prawdziwa świętość. Kiedy Eliasza zdaje sobie sprawę, że oto znalazł się w bezpośredniej obecności Wszechmogącego Boga, jest objęty strachem. Doświadcza tej prawdziwej bojaźni, której Bóg wymaga od wszystkich, którzy są powołani do wiary. Co Eliasza robi? Zakrywa swoją twarz. Żaden z nas nie jest w stanie ostać się przed obliczem Boga. Musimy sobie zdawać sprawę z tej przepaści między nami, a Bogiem. On jest święty i sprawiedliwy, a my jesteśmy grzesznikami.

Pan ponownie pyta: „Co tu czynisz Elijaszu?” Eliasza wie, o co prosi. Trwa w modlitwie. Jego świadectwo jest konsekwentne.

Wtedy przychodzi odpowiedź od Pana Boga. Ta odpowiedź napawa ogromną nadzieją. Okazuje się, że Eliasz wcale nie jest sam! Bóg ma postanowiony plan, a bogobojny Eliasz jest jego częścią. Eliasz otrzymuje konkretne i specyficzne instrukcje.

„idź, wróć się drogą twą na puszcze Damaską, a gdy tam przyjdiesz, pomazesz Hazaela za króla nad Syryją; A Jehu, syna Namsy, pomazesz za króla nad Izraelem, a Elizeusza, syna Safatowego, z Abelmechola, pomazesz za proroka miasto siebie.”

Pan Bóg odpowiada na modlitwę, powołując nowego króla nad Syrią, nowego króla nad Izraelem, a także nowego proroka. Obiecuję pomstę i dokonanie sprawiedliwości:

„I stanie się, że ktokolwiek ujdzie miecza Hazaelowego, zabije go Jehu, a ktokolwiek ujdzie miecza Jehu, zabije go Elizeusz.”

☒ Oto dokona się Boża sprawiedliwość. Nie jest tak, że wszystko oddane jest Jezebeli i ostoi się ona w kulcie zła. Pan Bóg mówi, że zachował sobie w całym Izraelu 7000 ludzi, których kolana nie kłaniały się Baalowi.

Często nam się na naszej drodze będzie wydawać, że zostaliśmy my sami przeciwko całemu światu. Możemy być jako chrześcijanie rozproszeni. Jednak tych, którzy wyznają i wielbią Wszechmogącego Boga i pragną mu służyć jest więcej. O tym zapewnia nas Słowo Boże i Słowa naszego Pana Jezusa Chrystusa, który obiecał, że zawsze będzie z nami.